



krótko

Otwarte drzwi

DIECEZJALNE GIMNAZJUM I LICEUM HUMANISTYCZNE W NYSIE

zaprasza uczniów klas VI szkoły podstawowej oraz uczniów klas III na dzień otwartych drzwi w sobotę 28 marca 2009. O godzinie 10.00 będzie można spotkać się z księdzem dyrektorem Henrykiem Wolffem, zwiedzić szkołę, dowiedzieć się o warunkach przyjęcia, zapoznać się z programem nauczania, kadrami nauczycielską, uczniami. Szkoła jest placówką katolicką prowadzoną przez diecezję opolską. Sekretariat czynny w godz. 8.00–15.00, Adres: ul. Św. Piotra 1A, 48-300 Nysa, tel./fax. 077/435 22 47, e-mail: szkoladiec@opole.opoka.org.pl, strona: www.katolik.nysa.pl

W intencji ofiar wojen

ZARZĄD KOŁA TSKN NA ŚLĄSKU OPOLSKIM,

Koło Krasiejów, Stowarzyszenie Miłośników Krasiejowa oraz Rada Sołecka zapraszają na Mszę św. celebrowaną w kościele parafialnym 22 marca o godz. 10.30 w intencji ofiar wojen i na poświęcenie tablic upamiętniających mieszkańców parafii Krasiejów tragicznie zmarłych w czasie II wojny światowej. Ponadto w programie: zwiedzanie wystawy historycznej w Starej Szkole i wykład Tomasza Józefa Jurosa na temat ofiar wojen z naszego regionu.

Fragmenty listu pasterskiego Biskupa Opolskiego na Okres Wielkanocnej Pokuty 2009

Z Apostołem Pawłem za krzyżem Chrystusa

Już w swoim pierwszym wielkopostnym liście pasterskim, skierowanym do Was przed trzydziestu laty, usiłowałem skoncentrować się na krzyżu naszego Zbawiciela. Dziś, w moim ostatnim wielkopostnym przesłaniu, pragnąłbym również swe pasterskie rozważanie skupić na „świętym Drzewie”. Ogłoszony przez papieża Benedykta XVI Rok św. Pawła skłania nas, by uczynić to w oparciu o teologię krzyża tego wielkiego Apostoła.

Ewangelia krzyża u św. Pawła

Apostoł Narodów wielokrotnie mówi o swojej relacji do krzyża: „Co do mnie, to nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Ga 6,14)(...).

Warto zadać sobie pytanie: dlaczego św. Paweł chlubi się z krzyża Chrystusa? Otóż najpierw dlatego, że ukazuje i obnaża on odrażającą istotę zła i grzechu. Najważniejsze jest jednak to, że ukazuje on przegromną miłość Bożą, która ocala i zbawia człowieka; jest on właściwie jedyną drogą zbawienia, wykluczając równocześnie inne, pozorne „ścieżki ocalenia”...

Wielcy współcześni świadkowie ukrzyżowanego Pana

Szczególnie wymowne jest dla nas nauczanie Jana Pawła II, którego ziemskie życie, niemal od początku aż po sam kres, związane było z krzyżem. Nie bez znaczenia jest przy tym fakt, iż to właśnie nas, swoich rodaków, przekonywał podczas pielgrzymek do Ojczyzny o znaczeniu krzyża i nawoływał do stanowczego pójścia za nim (...). Nie wstydźcie się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym (Zakopane 1997)...

Głęboka teologia krzyża dochodzi do głosu w nauczaniu obecnego papieża Benedykta XVI, który już w pierwszej encyklice podkreśla, że „Jezus ukrzyżowany staje się największym objawieniem Boga, jakie możliwe jest w świecie, bo Bóg jest miłością, a śmierć Jezusa na krzyżu jest największym w całej historii aktem miłości”(...).

O jednym jeszcze wielkim świadku krzyża i zarazem męczennicy nie wolno nam, zwłaszcza na ziemi śląskiej zapomnieć, mianowicie o św. Edycie Stein. (...) Dla niej właśnie „Chrystus

promieniował w tajemnicy krzyża”. Przed nawróceniem jej jedyną modlitwą było poszukiwanie prawdy (...). Wzięła krzyż, którego nie dostrzegali inni, a ofiarowała go za swój naród: „Rozmawiałam ze Zbawicielem i powiedziała Mu, że wiem, iż to Jego krzyż zostaje teraz włożony na naród żydowski”(...).

Abp Alfons Nossol

Cały list na www.diecezja.opole.pl



Krzyż Chrystusa w opolskiej katedrze

Konkurs kroszonkarski



OPOLE-BIERKOWICE. W Muzeum Wsi Opolskiej odbył się doroczny konkurs plastyki obrzędowej Kroszonki Opolskie. Wzięło w nim udział blisko dziewięćdziesiąt twórczyń, tak samo licznie uczestniczyli w drugim dniu konkursu młodzi adepci sztuki zdobienia jaj wielkanocnych – dzieci i młodzież. Choć Muzeum i Stowarzyszenie Twórców Ludowych są organizatorami konkursu od siedemnastu lat, to po raz pierwszy odbył się on na terenie

skansenu, czyli w nowym obiekcie, który uroczystie otwarto 13 grudnia 2008 r. Nowy budynek (na zdjęciu), wykonany z drewna i gontu, doskonale prezentuje się w otoczeniu zabytkowej architektury drewnianej. Jego twórcami są architekci Iwona Wilczek i Mariusz Tenczyński oraz współpracujący z nimi architekci Ewa i Jarosław Ogłęccy. Budynek nominowany jest do prestiżowej europejskiej nagrody Miesa van der Rohe.

Tym razem w Głuchołazach

„SPOTKANIA MAŁŻEŃSKIE” to ruch rekolekcyjny mający na celu pogłębianie więzi małżeńskiej, lepszego rozumienia się męża i żony, pełniejszego doświadczania sakramentalnego wymiaru ich związku. Uczestnicy rekolekcji mówią: „Z perspektywy naszego długiego życia i długiego stażu małżeńskiego możemy tylko wyrazić radość, że tak wiele młodych małżeństw chce przyjeżdżać na Spotkania Małżeńskie. Nam samym dały one bardzo dużo, chociaż pojechalismy na nie tak późno”; „Mimo krótkiego stażu naszego małżeństwa

i nie najgorszej przecież jego kondycji, było wiele rzeczy, które wymagały wyjaśnienia i odkrycia. Bardzo pomogły mi słowa akceptacji ze strony żony oraz nadziei, jaką we mnie pokłada”. Najbliższe rekolekcje odbędą się w Ośrodku Rehabilitacyjnym Caritas Diecezji Opolskiej „Skowronek”, ul. Andersa 74 w Głuchołazach, od 20 do 22 marca 2009 r. Początek w piątek o godz. 17.00, zakończenie w niedzielę około godz. 15.00; zgłoszenia przyjmują Teresa i J. Tomasz Jurosowie, tel. (077) 402 66 28, www.spotkania.emaus.pl.

Ma powstać hospicjum

WOŁCZYŃ. W budynku należącym do Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek, w którym mieścił się oddział wewnętrzny szpitala, planowane jest otwarcie hospicjum. Wstępnie ustalono, że na jego urządzenie potrzeba 3,5 mln zł. Sprawą zainteresowane są władze miejskie oraz siostry elżbietanki, które chcą, by ich budynek służył ludziom. Stowarzyszenie Hospicjum Ziemi Kluczborskiej św. Ojca Pio, z prezesem

Sławomirem Kołeckim, udzielające pomocy chorym w ich domach, od dawna nosiło się z zamiarem utworzenia hospicjum stacjonarnego i teraz taka szansa się zrodziła. Aktualnie stowarzyszenie załatwia sprawy formalne i przymierza się do remontu, licząc na wsparcie rad gminnych i mieszkańców powiatu, którzy już w ubiegłym roku, przekazując jeden procent podatku, bardzo pomogli hospicjum.

Żywność dla najbardziej potrzebujących

CARITAS DIECEZJI OPOLSKIEJ w ubiegłym roku uczestniczyła po raz szósty w unijnym programie przekazywania żywności dla najbardziej potrzebującej ludności Unii Europejskiej zwanym PEAD. Diecezjalna Caritas przyjęła 1198 ton żywności (11 artykułów żywnościowych), która za pośrednictwem 22 placówek i 251 parafialnych zespołów Caritas trafiła do 66 622 osób. Wartość otrzymanej pomocy wyniosła 3677 502 zł. W 2009 roku Caritas Diecezji Opolskiej otrzyma z Brukseli 1822 tony żywności (17 artykułów żywnościowych) o łącznej wartości 5690 405 zł.

Partnerzy projektu – agencje unijne, Agencja Rynku Rolnego i Caritas Polska – szczegółowo określili kryteria, jakie muszą spełniać osoby uprawnione do otrzymania pomocy. Głównym z nich jest trudna sytuacja życiowa, trwała lub tymczasowa. Przekazywanie towarów musi dokonywać się zawsze nieodpłatnie. Wzorem ubiegłego roku w programie pomocy żywnościowej udział wezmą jedynie te parafie, w których działają parafialne zespoły Caritas.

**Caritas
pośredniczy
w rozdzielaniu
żywności**



Doktorat dla wybitnego matematyka

POLITECHNIKA OPOLSKA. Światowej sławy matematyka prof. Tadeusza Kaczorka Politechnika Opolska uhonorowała tytułem doktora honoris causa. W dziejach uczelni jest to drugi honorowy doktorat, pierwszy otrzymał prof. Jerzy Buzek. Prof. Tadeusz Kaczorek przez większość życia związany był z Wydziałem Elektrycznym Politechniki Warszawskiej. Zawsze pracował ze studentami i młodymi naukowcami, jego wychowankowie dzisiaj to 20 profesorów, 66 doktorów i 240 magistrów.

Działalność naukowa profesora koncentruje się wokół zagadnień automatyki oraz elektrotechniki, ze szczególnym uwzględnieniem teorii sterowania i teorii układów dynamicznych. Dorobek naukowy prof. Tadeusza Kaczorka obejmuje ponad 650 artykułów w czasopiśmie międzynarodowych, krajowych oraz w materiałach światowych kongresów i konferencji. Jest autorem 18 książek i monografii, w tym 5 monografii wydanych w najbardziej prestiżowych wydawnictwach zagranicznych.

Między Słowami



Biblia

ks. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

Modlitwa

W Biblii modlitwa jest mocno związana z Bożym planem. Coś już się dokonało, trzeba prosić, aby dopełniło się do końca. Modlitwa wypływa z historii, ale też cała historia Izraela naznaczona jest modlitwą. Modli się Mojżesz – rozmawia z Bogiem, jak podkreślają święte księgi. Radzi się Boga. Wstawia się za ludem. Modlą się królowie narodu wybranego – jak chociażby Dawid. Jemu przypisuje się autorstwo znacznej części psalmów – pieśni będących do dziś wzorcem modlitwy. Modlą się prorocy, są ludźmi modlitwy o potężnej sile wiary i cudotwórczej nadziei. Modlą się zwykli, prości ludzie – opowieści Starego Testamentu wiele takich scen zawierają. Modlitwą jest wreszcie wypełniona Ewangelia – od sceny Zwiastowania, po ostatnie zdania Apokalipsy. A w centrum jest modlitwa Jezusa. Z jednej strony wyrastająca z ówczesnego obyczaju i tradycji. Z drugiej strony tak inna i zaskakująca – przede wszystkim bliskim, serdecznym zwracaniem się do Boga jak do Ojca. Gdyby chciał Biblię w jakiś sposób pozbawić tego modlitewnego wątku, niczego zrozumieć się nie da. Więcej – biblijne opowieści bez uwzględnienia modlitwy stają się absurdalne. Czym więc jest modlitwa?

OTWÓRZ:

Wj 33, 7-23; Mt 26, 36-44.



W 65. rocznicę tragedii w Hucie Pieniackiej

Pamięć i modlitwa

Po raz 65. wraca pamięć o bestialskim wymordowaniu przez nacjonalistów ukraińskich mieszkańców Huty Pieniackiej na Kresach Wschodnich Rzeczpospolitej.

I po raz siódmy modlili się werni w kościele św. Katarzyny w Babicach, w gminie Baborów, za pomordowanych, nielicznych ocalałych, ich potomków i tych, którzy swoją obecnością kultywują pamięć o tej tragedii. We Mszy św. uczestniczyli między innymi wicewojewoda opolski Antoni Jastrzembski, poseł RP Adam Krupa, starosta Józef Kozina, wiceprezydent Opola Arkadiusz Karbowski, radni wojewódzcy Zbigniew Ziółko i Kazimierz Pyziak, władze samorządowe Głubczyc, Kietrza, Baborowa, Branic, harcerze KH

ZHP z komendantem Ryszardem Kańtochem.

Ks. proboszcz Jan Konofalski, rozpoczynając Mszę św., w koncetrze z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim, powiedział: – Co roku jest nas więcej, więcej Kresowian z coraz dalszych stron, więcej jest młodych i młodzieży, dlatego warto przypomnieć kolejny raz to, co mówiono przy odsłonięciu obelisku w Hucie Pieniackiej, „że każda zbrodnia musi być ujawniona. Bez względu na to, kto jej dokonał. Przyszłości nie da się budować na zakłamanej przeszłości”. Owa prawda miała miejsce 28 lutego 1944 roku. W tym dniu polska wieś Huta Pieniacka w woj. tarnopolskim przestała istnieć. Jej zagładę spowodowali członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii oraz policjanci ukraińscy w służbie okupanta, mordując od 800 do 1000 osób.

Po Mszy św. procesyjnie przeniesiono urnę z ziemią z Huty Pieniackiej przywiezioną przez Małgorzatę Goświnowską-Koła i Stanisława Wodyńskiego, i umieszczono ją w murze otaczającym kościół. Obok pamiątkowej tablicy głos zabierali zaproszeni

Warta harcerska przy tablicy upamiętniającej zamordowanych mieszkańców Huty Pieniackiej

goście. Wicewojewoda Antoni Jastrzembski: – Dziś, 65 lat od tamtej okrutnej zbrodni, oddajemy hołd jej ofiarom w Babicach. To nie przypadek – wszak to tę wieś zasiedlili po wojnie ocalałi z pogromu mieszkańcy Huty Pieniackiej i jej okolic. W latach PRL-u o strasznych losach Kresowian w czasie II wojny światowej starano się mówić jak najmniej albo zupełnie milczano. Po 1989 roku przywracamy należne im miejsce w historii Polski. Odbywające się od siedmiu lat uroczystości w Babicach są tego dowodem. Tu nie tylko pielęgnuje się pamięć o Hucie Pieniackiej, ale także o setkach innych kresowych wsi, przysiółków i osad, które ginęły w imię chorej, zbrodniczej ideologii.

Pod koniec XX Polska i Ukraina odzyskały niepodległość i na nowo zaczęły budować relacje między sobą. I choć wiele dobrego w tej mierze już poczyniono, to jeszcze sporo przed nami. Jednym z zagadnień, które od lat czeka na dokładne wyjaśnienie i zrozumienie, są właśnie morderstwa popełnione na Polakach – mieszkańcach dawnych Kresów Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej.

Jan Wac

Nowy Świat

Niewielka galeria wielkich ludzi



Środowisko niepełnosprawnych artystów ma swoją galerię sztuki w sercu Nysy.

Nycka galeria „Nowy Świat” mieści się w niewielkim lokalu w centrum Nysy. Znajdziemy w niej obrazy, wazy, wieszaki, zwierzęta wykonane z sizalu czy wypalane z gliny, drzewka szczęścia, dzwonki, puzderka i stroiki, wszystko pięknie wykonane i w przystępnej cenie. Niezwykłość tej galerii kryje się w fakcie, że wszystkie wystawione prace zostały wykonane przez niepełnosprawnych artystów, którzy po raz pierwszy otrzymali szansę na zaprezentowanie swojej twórczości szerszej grupie odbiorców.

Tworzenie społeczeństwa bez barier

Galeria Sztuki Sprawnych Inaczej „Nowy Świat” jest przedsięwzięciem realizowanym przez Caritas Diecezji Opolskiej, przy wsparciu finansowym udzielonym m.in. przez Fundusz dla Organizacji Pozarządowych. Projekt został

rozpoczęty w lipcu 2008 r. Do końca 2010 r. planowane jest pozyskanie i skatalogowanie 1000 prac wykonanych przez niepełnosprawnych artystów. – Ludzie nie kryją zaskoczenia, gdy dowiadują się, że autorami oglądanych przez nich prac są osoby sprawne inaczej – opowiada Jolanta Rżany, opiekująca się galerią. Artyści wystawiający prace są uczestnikami Warsztatów Terapii Zajęciowej w Nysie i Głuchołazach oraz podopiecznymi Środowiskowego Domu Samopomocy w Nysie, a niewielki dochód ze sprzedaży dzieł przeznaczony jest na zakup materiałów potrzebnych do zajęć. – Najważniejsze jest to, by pokazać ludziom zdrowym, że obok nich żyją ci, dla których życie jest trudniejsze – podkreśla pani Jolanta. – Tutaj również wszyscy pracownicy są osobami niepełnosprawnymi. Dzięki podjętej pracy czujemy się potrzebni. Poza tym znamy to środowisko od podszewki – kontynuuje.

Warsztaty Terapii Zajęciowej

W zajęciach WTZ każdego dnia bierze udział ok. 40 osób, mieszkających przede wszystkim na terenie powiatu nyskiego. Dla niepełnosprawnych przygotowano m.in. pracownie zabawkarstwa, ceramiki, rękodzieła czy stolarstwa. Swoje warsztaty mają również podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy. – Niepełnosprawni chętnie biorą udział w zajęciach, pomaga to im rozładować napięcie. Oczywiście nie wszyscy



W pracowni rękodzieła Agnieszka Mudyna przygotowuje wielkanocne stroiki

PO PRAWEJ: Asia Kmita jest jedną z artystek biorących udział w warsztatach
PO LEWEJ: Sztyld galerii

odnajdują się w takiej formie terapii, dlatego tylko część z nich wystawia swoje prace w galerii – mówi Joanna Hulajko-Pohl. – Na maj, czerwiec i lipiec szykujemy wernisaże, już teraz na nie zapraszam – dodaje pani Joanna.

Twórcy sprawni inaczej

Asia Kmita jest radosną młodą dziewczyną. Porusza się na wózku, co jednak nie stanowi dla niej żadnej przeszkody w realizowaniu się poprzez sztukę. Asia sporo czasu spędza w pracowni ceramiki, gdzie pod okiem Kingi Tokarczyk-Rysz tworzy figurki przede wszystkim zwierząt. – Dzięki sztuce mogę oderwać się od rzeczywistości i przekazać innym to, co lubię najbardziej – zwierza się Asia. – Tematem moich prac najczęściej są zwierzęta – dodaje. Jest laureatką konkursu na najpiękniejszą maskę karnawałową, ogłoszonego przez galerię „Nowy Świat”, a obecnie przygotowuje się do konkursu z wiedzy o Unii Europejskiej. W pracowni rękodzieła zastajemy przy pracy Agnieszki Mudynę, która na zajęcia codziennie przyjeżdża z Głuchołaz. Obecnie przygotowuje wielkanocne ozdoby, które wkrótce będą sprzedawane w galerii. Pojawiający się na zajęciach artyści są bardzo wszechstronni i odnajdują się w wielu technikach. – Zajmuję się haftem krzyżykowym, maluję kwiaty na szkle i rzeźbię w glinie. Zajęcia te bardzo mnie uspokajają – mówi Gosia Piątkowska.



ZDJEŃCA ANNA KWAŚNICKA

Zaproszenie do galerii

W galerii co miesiąc odbywają się wernisaże. W lutym swoje prace wystawiał Sebastian Lesiak z Głuchołaz, a wkrótce dzięki galerii poznamy kolejnego artystę sprawnego inaczej. Do nyskiego „Nowego Świata” przy ul. Biskupa Jarosława 1 można zajrzeć od poniedziałku do piątku od 10 do 16 oraz w soboty od 11 do 13. Pracownicy galerii podkreślają, że w ostatnim czasie obserwują znaczny spadek zainteresowania wystawianymi pracami, co wpłynęło na konieczność zmniejszenia powierzchni zajmowanego lokalu. Jednak nie kryją nadziei na to, że o ich przedsięwzięciu będzie się dowiadywało coraz więcej osób. – Taki jest przecież jeden z celów projektu, by podnieść świadomość społeczną w kwestii życia osób niepełnosprawnych – zaznacza pani Jolanta.

Anna Kwaśnicka

Wspólnota Dzieci Maryi

Śladami Śląskiej Samarytanki

Wielkopostny **dzień skupienia Dzieci Maryi** zgromadził około 150 dziewcząt.

Jestem marianką, bo chcę służyć Bogu i Maryi – stwierdza 9-letnia Julka. – Chcę pogłębiać swoją wiarę u boku Matki Bożej – dodaje 20-letnia Patrycja. Na co dzień Dzieci Maryi uczęszczają w spotkaniach formacyjnych w swoich wspólnotach parafialnych, służą przy ołtarzu w rodzinnych kościołach, nosząc na piersi Cudowny Medalik zawieszony na różowej, zielonej bądź niebieskiej wstążce. Jest on zewnętrznym symbolem tego, że swoim życiem chcą naśladować Niepokalaną.

Wielkopostne spotkanie

7 marca Eucharystią w kościele pw. św. Jakuba i św. Agnieszki rozpoczął się wielkopostny dzień skupienia Dzieci Maryi. Do Nysy przyjechały grupy z różnych części diecezji opolskiej. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. proboszcz Mikołaj Mróz, który w wygłoszonym słowie Bożym, wspominając niedawną kradzież relikwiarza bł. Marii Luizy Merkert, życzył wszystkim dziewczętom, by z ich serc płynęły tylko dobre uczynki. W czasie Mszy św. śpiew prowadziła schola z Raciborza, kierowana przez s. Tobiasz.

Doświadczając cierpienia

Po Mszy św. i krótkim nabożeństwie przy relikwiach bł. Marii Luizy, w sali im. Jana Pawła II konferencję wygłosił ks. Waldemar Musioł, sprawujący funkcję dyrektora wydziału duszpasterskiego. Ks. Waldemar mówił o doświadczaniu cierpienia, wskazując trzy sytuacje, w których cierpienie dotyka człowieka. Pierwsza z nich to spotkanie z cierpieniem Boga, którego szczególnym wyrazem są wielkopostne nabożeństwa. Druga to doświadczenie własnego cierpienia, które powinniśmy nauczyć się przeżywać z cierpliwością. Natomiast trzecia sytuacja to spotkanie z cierpieniem drugiego

człowieka, wobec którego nie chcemy być obojętni.

U sióstr elżbietanek

Nysa jest miastem, w którym w XIX w. żyła i pracowała bł. Maria Luiza Merkert. Jest ona nazywana Śląską Samarytanką, gdyż swoje życie oddała służbie drugiemu człowiekowi. Założyła Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety, które niesie pomoc m.in. chorym w ich własnych domach. W Nysie mieści się Dom Macierzysty sióstr elżbietanek, do którego zaproszono marianki w czasie ich dnia skupienia. W Izbie Pamięci, wśród zgromadzonych pamiątek, s. Margarita przybliżyła dziewczętom fakty z życia, pracy i procesu beatyfikacyjnego bł. Marii Luizy, natomiast w kaplicy odbyła się projekcja filmu o Śląskiej Samarytance. Siostry ugościły wszystkich przepysznymi pączkami i nyskimi ciasteczkami. Dzień skupienia zakończyła modlitwa i radosny śpiew. – Gdyby w poszczególnych zgromadzeniach było tyle młodych dziewczyn, co dziś w tej kaplicy, wszystkie siostry byłyby uszczęśliwione – powiedział ks. Mariusz Sobek, diecezjalny duszpasterz Dzieci Maryi, zachęcając do wspólnej modlitwy o powołania zakonne i kapłańskie.

W diecezji opolskiej

– Pragnę podziękować siostrom elżbietankom za gościnność i otwartość serca oraz ks. Waldemarowi Musiołowi za obecność na naszym spotkaniu i wygłoszoną konferencję – podkreślił ks. Sobek, kończąc wielkopostny dzień skupienia. Do Nysy przyjechały marianki m.in. z Głogówka, Paczkowa, Kolonowskiego, Białej, Dąbrowy, Korfantowa, Staniszczy oraz z parafii NSPJ w Kluczborku, św. Mikołaja w Raciborzu i Przemienienia Pańskiego w Opolu. Następne spotkanie Dzieci Maryi w Wielki Czwartek w opolskiej katedrze oraz 23 maja na Górze św. Anny, gdzie odbędzie się turniej sprawnościowy na cześć Maryi Niepokalanej. Zaproszenia na te spotkania będzie można znaleźć w informatorze „Głos Maryi”, wydawanym przez Diecezjalne Duszpasterstwo Dzieci Maryi.

ana



Wspólnota Dzieci Maryi z Kolonowskiego wraz z s. Honoratą



Nabożeństwo przy relikwiach bł. Marii Luizy Merkert



Siostra Margarita opowiada o życiu Śląskiej Samarytanki

Raz, d



MUZYKA.

Trzy pokolenia
organistów w parafii
Sławęcice.

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ KERNER

akerner@goscniezielny.pl

Melchior Jochem na 30-głosowych organach Reigera w sławęcickim kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej gra od 55 lat. Sam dziwi się, że tyle czasu minęło, ale liczby nie kłamia. – Zacząłeś w 1954 – rzuciła dokładną datę żona Helga. Miał wtedy 17 lat. Ponad pół wieku gry na organach kościelnych. Ale do tego trzeba dodać coś więcej. Bo w tym samym kościele organistką jest też córka pana Melchiora – Jolanta Hyla, a jej córka – Agnieszka studiuje grę na organach pod kierunkiem prof. Andrzeja Chorościńskiego w Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Zresztą, cała rodzina pochłonięta jest przez muzykę.

Syn stolarza

O tym, że Melchior Jochem, najmłodsze, dziewięcioletnie dziecko stolarza ze Starego Ujazdu, poświęcił życie muzyce, zadecydował przypadek. A ściślej – wojna. Po zniszczeniach frontowych drzwi, okna i całą stolarkę na sławęcickiej plebanii wykonywał stolarz Jochem. – Ojciec nie grał na żadnym instrumencie, był tylko śpiewakiem w kościele, ale miał wiele zdolności – wspomina pan Melchior. Wikariuszem w Sławęcicach był wtedy ks. Theo Rühl, muzyk, kompozytor, organista. – O, pater Rühl to nie był byle jaki

wa, trzy



**Kościół św. Katarzyny
Aleksandryjskiej**
PO LEWEJ:
**Przy sławieckich
organach: Agnieszka
Hyla, Jolanta Hyla
i Melchior Jochem**



muzyk – podkreśla Melchior Jochem. Był m.in. kompozytorem Mszy na 700-lecie rozpoczęcia budowy katedry wrocławskiej. To on zapytał stolarza pracującego na plebanii: – Dlaczego pana dzieci na niczym nie grają? Więc zaczęły grać, ucząc się od sławieckiej organistki, pani Simon. Najpierw starsze siostry Melchiora – Agnes i Anna. Stolarz kupił dzieciom pianino. Po trzech latach tej nauki Melchior poszedł do średniej szkoły muzycznej w Zabrzcu. – Tam zrobiłem organy i dyrygowanie – wspomina. Potem wojsko i – oczywiście – orkiestra wojskowa. – Ale kazali mi grać na instrumentach dętych, bo potrzebowali waltornistę. A ja nigdy na waltorni nie grałem – opowiada Melchior Jochem. Po dwóch tygodniach już grał. Jeszcze przed wojskiem, mając 17 lat, zaczął grać w kościele. Po powrocie z wojska znów grał na sławieckich organach, pracował w domu kultury w Kędzierzynie, a potem w szkole muzycznej. – I tam siedzę do teraz – mówi. Od początku swojej organistowskiej kariery do dzisiaj prowadzi także chór parafialny i orkiestrę. Przez ponad pół wieku nie zdarzyła się uroczystość kościelna w parafii Sławieckie, której nie uświetniał występ chóru czy orkiestry pod dyrekcją Melchiora Jochem. – Na początku to był wielki chór, 60 ludzi, a ja, taki syneksek młody. Ale słuchali mnie. A teraz niestety nie ma tylu chętnych do śpiewania w chórze, jest tylko około dwudziestu ludzi. Z chłopami jest krucho. Chyba przyczyną jest wygodnictwo – zastanawia się organista ze Sławieck. Wychował też wielu kościelnych organistów, którzy dziś grają m.in. w parafiach: Cisowa, Blachownia, Bojszów, Rudno, Łączka.

Nigdy nie będę organistką!

Jolanta Hyla, córka Melchiora i Helgi, do brze pamięta pierwszą pieśń, którą zagrała

na organach w sławieckim kościele, było to „Cóż Ci Jezu damy”. Ale nie chciała być organistką kościelną. – Wiadomo jak to w podstawówce: dzieci wyśmiewały – organistka, organistka. Powiedziałam tacie, że nigdy nie będę organistką – opowiada pani Jolanta. Uczyla się gry na pianinie w szkole muzycznej. – W czasie prymicji ks. Tadeusza Seńkowskiego, miałam wtedy 16 lat, tato tylko pokazał mi nuty i zostawił przy organach. Masz grać! Nie miałam zielonego pojęcia, jak grać na organach kościelnych – wspomina swój debiut. Podczas pierwszej samodzielnie granej Mszy w połowie prefacej zaczęła grać „Święty, Święty”, tak wielki był to stres. – Ale potem już szło lepiej – śmieje się Jolanta Hyla, zawodowo – nauczycielka Zespołu Szkół nr 3 w Kędzierzynie-Koźlu. Choć w szkołach zlikwidowano przedmiot „muzyka”, prowadzi zespół muzyczny, zabiera uczniów do filharmonii. – Najpierw nie bardzo chcą na koncert jechać, ale potem dziwią się, że tylu ludzi naraz potrafi grać i że wszystko razem tak świetnie brzmi. Wielu z nich chce jechać znów – cieszy się sławiecka organistka. W kościele prowadzi scholę, a na organach gra na zmianę z tatą. On – rano, ona – wieczorem. Powoli do mamy i dziadka dołącza Agnieszka, studentka AM. – Na razie gra tylko pieśni, a nie dialogi z księdzem albo z ludźmi. Bo dialogi są najtrudniejsze do grania – mówi Jolanta Hyla.

Muzyka rządzi rodziną

Również Agnieszka zarzekała się, że za nic w świecie nie będzie organistką. Ale już od dziecka spędzała godziny na kościelnym chórze. – Miała roczek i nie miałam z kim jej zostawić, to brałam na chór, a ona spokojnie całą Mszę siedziała przy mnie, trzymała za rękę. Ale mogłam grać, była spokojna – opowiada mama Agnieszki. Młodsza córka – Karolina nie była taka anielska przy organach, ale muzyka porwała ją. Kończy średnią szkołę muzyczną w Opolu w klasie skrzypiec, jest laureatką ogólnopolskich konkursów skrzypcowych i także wybiera się do Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Chyba nie mogło być inaczej, skoro u początków tej rodziny także stała muzyka. Mąż Jolanty – Henryk grał z nią i przyszłym teściem w jednym zespole.

Naukę gry na kontrabasie przerwał stan wojenny. – Ale potem musiał nauczyć się grać na tubie. A to dlatego, że mojemu tacie brakowało tuby w zespole i Heniek dostał warunek, że będzie się mógł ze mną ożenić, jak będzie grał na tubie! – śmieje się Jolanta. Pan Melchior próbuje delikatnie protestować, ale córka nie daje się zbić z tropu: było właśnie tak, to nie były żarty. Tak więc Henryk Hyla nauczył się grać na tubie. Dla obrazu muzycznej rodziny należy dodać jeszcze to, że Marek, brat Jolanty, też ukończył szkołę muzyczną (klarnet), a Krzysztof, młodszy brat, jest liderem parafialnego zespołu Siódma Trąba Baranka, w którym grają oczywiście także Agnieszka i Karolina. – Krzysztof żadnej szkoły muzycznej nie kończył, ale jest najzdolniejszy z nas – dodaje Jolanta Hyla. Niedawno ożenił się z Ewą, która wprawdzie jest stomatologiem, ale także gra na instrumentach i pochodzi z muzykującej rodziny z Toszka. Nawet nie pytam, czy pan Melchior stawiał jakieś warunki...

Organizacja musi być

Muzyczna historia tej rodziny może brzmieć lekko i przyjemnie, ale oznacza lata systematycznej, wyteżonej pracy i organizacji życia rodzinnego podporządkowanego muzyce. – Żeby zdobyć prawo nauczania bądź gry w filharmonii, trzeba zdobyć wyższe wykształcenie muzyczne. A to oznacza co najmniej 17 lat nauki. W tym 12 lat nauki równoległej do nauki w szkole – podkreśla Jolanta Hyla. – Jak ćwiczyliśmy w domu np. etudy – a które dziecko chce grać etudy?! – to musieliśmy robić kreski po każdorazowym odegraniu. Tato wychodził do pracy i wyznaczał nam zadanie: Jola 20 razy to, Marek 20 razy tamto. Mama była naszym muzycznym kontrolerem, a babcia była po to, żeby dać nam jeść, gdy wrócimy ze szkoły i wysłać do szkoły muzycznej do Kędzierzyna – wspomina. – Ale ja się z muzyką urodziłam, od dziecka pamiętam, jak tato dawał lekcje w domu: raz, dwa trzy, cztery, wystukiwał rytm ołówkiem. Zawsze w środy wieczorem były próby chóru. To wszystko było zupełnie normalne. I nasze dzieci też tak wyrosły – mówi pani Jolanta. – No i tak się bawimy tą muzyką przez całe życie – podsumowuje Melchior Jochem. ■



TERESA SIENKIEWICZ-MAIS

W Muzeum Diecezjalnym

Katedry Adama Pocieja

Od pierwszej soboty Wielkiego Postu eksponowana jest **wystawa grafik** artysty plastyka z Katowic.

Adam Pociej to absolwent Akademii Sztuk Pięknych, aktualnie adiunkt w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, gdzie prowadzi Pracownię Rysunku na Wydziale Wzornictwa.

Kolejny numer „Prowincji”

Oknem może być wszystko

Nieco opóźniony, bo jeszcze datowany na rok ubiegły, ale jak zwykle wart przeczytania.

Wytrwale pracują redaktorzy Opolskiego Kwartalnika Kulturalnego „Prowincja”. I są wierni swoim założeniom robienia pisma niebanalnego, oryginalnego w spojrzeniu na swoje otoczenie. Tym razem jest to spojrzenie przez okno, które, jak twierdzi Łukasz Zalewski, reaktor naczelny, może być wszystkim: Internetem, muzyką, malarstwem, muzeum, niemalże każda rzecz może dać możliwość oglądu czegoś innego. Zatem motywem przewodnim kolejnego podwójnego numeru 3-4 (6) 2008 stało się



okno, a do wypowiedzi na tematy przez nie widziane zaproszono Wojciecha Kuczoka i Marka Krajewskiego; obaj podzielili się swoją wizją prowincji. Prowincją Kuczoka są Tatry i Górny Śląsk: – Z tych miejsc można z odpowiedniego, bezpiecznego dystansu spoglądać na centrum – stwierdza pisarz. Prowincją Marka Krajewskiego to Wrocław. A opolski pisarz Kazimierz Kowalski w swoim oknie widzi duszną prowincję urzędników, którzy chcąc nie chcąc, niszczą kulturalne inicjatywy. Za to wywiad z architektem Andrzejem Hamadą na temat widoków z okien jego poddasza, domu w rynku Opola, jest poezją, nostalgią i historią ukochanego miasta.

zaproszenia

Spotkanie środowiska medycznego

Wielkopostne spotkanie środowiska medycznego odbędzie się w sobotę **21 marca 2009**, początek o godz. 16.00. Na program złożą się: Msza św. w katedrze opolskiej oraz w auli Muzeum Diecezjalnego o godz. 17.00 wykład ks. dr. Pawła Landwójtowicza, „Wartość życia i rodziny w kontekście Roku św. Pawła”.

Czuwanie młodzieży

Czuwanie dekanalne dla młodzieży **20 marca** (piątek) o godz. 20.00 odbędzie się w kościele św. Jacka w Opolu; w programie: konferencja nt. „Techniki psychomanipulacji. Toksyczne duchowości”; wspólny śpiew, adoracja Najświętszego Sakramentu, sakrament pokuty, Eucharystia.

Wykłady otwarte 2009

W nurcie myśli Pawłowej: **21 marca** – „Wartość życia i rodziny w kontekście Roku św. Pawła” – ks. dr. Paweł Landwójtowicz; **28 marca** – „Obraz Kościoła u św. Pawła” – ks. prof. dr hab. Janusz Czernski. Wykłady odbywają się w soboty Wielkiego Postu o godz. 17.00, w auli Muzeum Diecezjalnego w Opolu.

Dzień skupienia szafarzy Komunii św.

Diecezjalny Ośrodek Formacyjny w Opolu zaprasza nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. na wielkopostny dzień skupienia w kościele seminaryjno-akademickim w Opolu w sobotę **21 marca**. Rozpoczęcie spotkania o godz. 10.00. Zakończenie około godz. 14.00. W programie przewidziano Mszę św., okazję do przyjęcia sakramentu pokuty, wykład formacyjny, nabożeństwo Drogi Krzyżowej oraz adorację Najświętszego Sakramentu.

Spotkanie z prof. Michaeliem Borrie

16 marca o godz. 17.30 w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Koźlu, Rynek 3, odbędzie się spotkanie z prof. Michaeliem Borrie z Kanady, który przedstawi historię dotyczącą losów swojego ojca, lekarza Johna Borrie, który jako jeniec przebywał na terenie ziemi kozielskiej, w obozie jenieckim w Sławęcicach, w latach 1941-1944. Dr John Borrie na podstawie specjalnej zgody władz niemieckich był czynnym lekarzem, co pozwalało mu poruszać się po terenie dzisiejszego powiatu kędzierzyńsko-kozielskiego. Przeżycia z tego okresu opisał w książce „Pomimo niewoli”. Prof. Michael Borrie jest światowej sławy specjalistą chorób Alzheimera i Parkinsona.